

NATALIA MICHNA

JAK ODDZIELIĆ ZIARNA OD PLEW? – CZYLI
¿ARTE O CHORRADA? JAKO PROPOZYCJA
DLA ZAGUBIONYCH W ŚWIECIE SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

Ian Ground *¿Arte o chorrada?* PUV (Col. Estètica & Crítica) Valencia 2008.

Nakładem wydawnictwa Uniwersytetu w Walencji ukazała się w 2008 roku książka brytyjskiego profesora Iana Grounda, zatytułowana *¿Arte o chorrada?* (tytuł oryginału: ang. *Art or bunk?*). Ian Ground jest wykładowcą Uniwersytetów w Edynburgu oraz Newcastle, przedmiotem jego zainteresowań filozoficznych jest estetyka oraz zagadnienia sztuki współczesnej. Długoletnie doświadczenie w pracy ze studentami stało się dla niego inspiracją do podjęcia próby przybliżenia odbiorcy idei sztuki współczesnej. Celem autora nie jest jednak podanie bezpośredniej odpowiedzi na pytanie: jak poradzić sobie w świecie sztuki współczesnej, ale dostarczenie określonych narzędzi, pomocnych w zetknięciu z tego rodzaju sztuką. W zamyśle autora, narzędzia te pozwolą odbiorcy dokonać fundamentalnego osądu: czy ma do czynienia z dziełem sztuki, czy też ze zwykłym „śmieciem” i pospolitą „bzdurą” (ang. *bunk*, hiszp. *chorrada*).

¿Arte o chorrada? to próba stworzenia elementarnego podręcznika, prezentującego metodę analizy dzieła, które stało się dla nas wyzwaniem oraz zawierającego propozycję pewnych rozwiązań, nie zawsze będących gwarancją osiągnięcia sukcesu. Podobnie jak wiele innych prac związanych z tematem sztuki XX wieku, książka Iana Grounda nie jest niezawodnym *remedium* na wszelkie bóle odbiorcy sztuki współczesnej. Możemy ją raczej potraktować jako solidne zestawienie tez, na których autor opiera swoją propozycję rozumienia dzieł sztuki i w konsekwencji, konstruktywne podejście do omawianego problemu.

Stos cegieł?

Ground stawia filozoficzne pytanie: czym jest dzieło sztuki? Aby przybliżyć czytelnikowi znaczenie i wagę tego pytania, autor posługuje się przykładem dzieła autorstwa Carla Andre zatytułowanego *Equivalent VIII*, które zobaczyć możemy obecnie w Tate Museum of Modern Art w Londynie. Zdaniem Grounda, dzieło to symbolizuje kwintesencję tego, co nazywamy dziś sztuką współczesną i stanowi niewątpliwie spore wyzwanie dla każdego, kto kiedykolwiek miał okazję je zobaczyć. Jak twierdzi Ground, spotkanie z *Equivalent VIII* nie należy ani do łatwych, ani tym bardziej do estetycznie satysfakcjonujących spotkań ze sztuką.

Podstawowe pytanie, które powinniśmy zadać sobie za Groundem brzmi następująco: czy stos ułożonych w formę graniastosłupa cegieł rzeczywiście jest dziełem sztuki? Dowolna odpowiedź, oparta na naszym wewnętrznym przekonaniu, przeczuciu czy upodobaniu jednak nie wystarczy – potrzeba dla niej dobrego uzasadnienia. Uzasadnienia, które sprawi, że każdy odbiorca, w dowolnym miejscu i czasie, będzie sam mógł zdecydować czy *Equivalent VIII* jest dziełem sztuki, czy też może jedynie stosem cegieł i zwykłą „bzdurą”.

Trzy perspektywy

Poszukiwania owego uzasadnienia, Ground rozpoczyna od wyznaczenia niezbędnego fundamentu, którym jest dla niego przyjęcie potrójnej perspektywy. Według autora dzieło sztuki zawsze związane jest z postacią artysty, który je wykonał, z grupą odbiorców oraz z wielowiekową tradycją działalności artystycznej człowieka.

Artysta jako wytwórca danego dzieła nadaje mu określony wygląd, który jest ostatecznym, materialnym wyrazem intencji artysty. Wygląd ten jest zawsze wyglądem intencjonalnym i jako taki, jest bezpośrednim źródłem znaczeń danego dzieła. Odbiorca rozumie dane dzieło ponieważ z jego wyglądu odczytuje to, co zawarł w nim sam artysta. Oczywiście jest to sytuacja idealna, ponieważ często zdarza się, że odbiorca nie rozumie dzieła, czyli nie dociera do znaczeń w nim zawartych i w efekcie nie odczytuje intencji artysty. Niemniej jednak, intencjonalny wkład artysty jest niezbędnym, esencjalnym składnikiem każdego dzieła sztuki i według Grounda, zadaniem odbiorcy jest maksymalny wysiłek intelektualny w celu jego odczytania.

W przypadku perspektywy odbiorcy, podstawowym zagadnieniem, którym zajmuje się Ground, jest problem mnogości opinii dotyczących konkretnego

dzieła. Ground stara się przekonać nas, że piękno nie znajduje się jedynie w oku tego, kto patrzy (autor używa w tym miejscu kategorii piękna bardziej jako metafory; nie jest jego celem stwierdzenie, że piękno jest wartością przysługującą dziełom sztuki współczesnej!), a zatem mnogość opinii jest zawsze uzasadniona i nie podlega dyskusji. Abyśmy mogli lepiej to zrozumieć, posługuje się analogią między wielością opinii dotyczących danego dzieła sztuki, a różnorodnością opinii o danym człowieku. Istnieje wiele (niejednokrotnie sprzecznych ze sobą) opinii na temat danego dzieła sztuki, podobnie jak o jednym i tym samym człowieku możemy powiedzieć wiele różnych rzeczy. Jednakże, choć różni ludzie posiadają odmienne opinie dotyczące konkretnego człowieka, nie zmienia to faktu, że jest on człowiekiem i posiada swój określony charakter. Nasze sympatie, bądź antypatie nie naruszają w żaden sposób jego istoty i nie zmieniają tego, kim naprawdę jest. Ground uważa, że podobnie jest z dziełami sztuki. Wielość naszych opinii nie zmienia faktu, że dany obiekt jest dziełem sztuki i wypływa raczej z bogactwa możliwości interpretacyjnych, które niesie za sobą intencjonalny wygląd dzieła, niż z jego wątpliwego statusu jako dzieła sztuki. Ground niestety nie precyzuje, co konkretnie, jeśli nie opinia odbiorcy, miałyby być elementem konstytutywnym dla obiektu nazywanego dziełem sztuki.

Trzecia perspektywa, o której powinniśmy pamiętać, to perspektywa tradycji, czyli innymi słowy zakorzenienie dzieła w dotychczasowym dorobku artystycznym ludzkości. Według Grounda, znajomość tradycji sprawia, że dzieło nie tylko staje się nam bliższe, ale przede wszystkim bardziej zrozumiałe. Inteligibilność dzieła, o której pisze Ground, oznacza właśnie znajomość owego tła i korzeni, z których wyrasta dane dzieło. Autor wydaje się sugerować, że bez wiedzy na temat tradycji, nie mamy możliwości dotarcia do znaczenia dzieła, odczytania intencji artysty i w efekcie do uzasadnionego przekonania, czy oglądany przez nas obiekt, faktycznie jest dziełem sztuki.

Podstawowe tezy Grounda

W książce *¿Arte o chorrada?* odnajdujemy szereg tez, które są wynikiem przeprowadzonych przez autora rozważań dotyczących związków konkretnego dzieła z jego twórcą, a także z jego odbiorcą oraz tym, co niesie ze sobą tradycja sztuki.

Przed wszystkim autor podkreśla, że istnieje fundamentalna różnica między dziełami sztuki a innymi obiektami, będącymi niejednokrotnie przedmiotami naszego zainteresowania estetycznego. Zachód słońca, minimalistycznie urządzone mieszkanie, fantazyjne nakrycie stołu – wzbudzają nasze estetyczne zainteresowanie (werdykt, który wydajemy „podoba mi się”, „nie podoba mi się” –

nie ma tu żadnego znaczenia), ale nie są to dzieła sztuki. Bowiem dzieło sztuki to wynik indywidualnej i świadomej kreacji artysty, które posiada takie, a nie inne cechy i jest tym, czym jest, gdyż to właśnie artysta nadał mu określoną formę. Od wszelkich innych przedmiotów naszego zainteresowania estetycznego odróżnia je to, że jest ono obiektem inteligibilnym – aby zrozumieć intencje artysty i pojąć znaczenie dzieła, odbiorca musi podjąć niebanalny wysiłek intelektualny. Ground podkreśla, że wysiłek ten jest niezbędny, zwłaszcza w przypadku dzieł sztuki współczesnej, gdzie odbiorca nie może polegać już na odszukaniu walorów estetycznych dzieła. Piękno, wzniosłość, brzydota – wszelkie kategorie estetyczne nie są już, według Grounda, kategoriami właściwymi sztuce współczesnej.

Ważną rolę odgrywa również wygląd dzieła sztuki. Wygląd – to, co widzimy patrząc na dane dzieło, jest wyglądem intencjonalnym. Określonym wyglądem, który nadał mu artysta i dlatego konkretne dzieło sztuki jest zawsze tym, czym jest i nigdy nie jest czymś innym. Według Grounda intencjonalność dzieła oznacza również, że jest ono ostatecznie zależne od wkładu intelektualnego odbiorcy. Bowiem to właśnie odbiorca rekonstruuje i konkretyzuje to, co artysta wyraża w formie danego dzieła.

Wydaje się jednak, że najważniejszym twierdzeniem Grounda jest zdefiniowanie dzieła sztuki jako artefaktu w pełni zrozumiałego dla odbiorcy. Autor jest świadomy faktu, że jest to definicja bardzo ryzykowna i w praktyce rzadko realizowana. Większość odbiorców sztuki współczesnej ma wielki problem ze zrozumieniem jej dzieł. Dlatego definicja ta jest wydaje się być raczej projektem i wyzwaniem, jakie autor stawia przed czytelnikiem i przyszłym odbiorcą sztuki współczesnej. Według Grounda artysta tworzy bowiem dane dzieło, aby posiadało ono określony wygląd i aby wygląd ten, nadawał mu znaczenie. Zrozumienie tego znaczenia jest właściwym zadaniem dla odbiorcy. Ponadto, sama inteligibilność dzieł sztuki jest dla odbiorców kolejnym wyzwaniem. Wyzwaniem, które może zakończyć się porażką zawsze wtedy, kiedy odbiorca nie dociera do owego intelektualnego wymiaru znaczenia, które posiada dane dzieło.

Role instytucji

Wyobraźmy sobie następującą sytuację: będąc w Londynie idziemy do Tate Museum of Modern Art. Wiemy czego się spodziewać – sztuki współczesnej. Bogaci we wcześniejsze doświadczenia związane z dziełami sztuki, wkraczamy odważnie do muzeum. I oto przed nami znajduje się obiekt nazwany *Equivalent VIII*. Jesteśmy w muzeum, więc podświadomie myślimy: „To jest dzieło sztuki”. Niemniej jednak nie czujemy się komfortowo. Obiekt ten bowiem w niczym nie

przypomina nam dzieł, które widzieliśmy już wcześniej. Nie możemy go porównać ani z rzeźbami Michała Anioła, ani z obrazami Leonarda da Vinci, ani z impresjonistycznymi pejzażami. Jest to dla nas coś nowego i nieoczekiwanego. Zaczynamy się zastanawiać, czy coś, co w każdym innym miejscu nazwalibyśmy stosem cegieł, faktycznie jest dziełem sztuki? Czy to tylko otoczenie muzealnych murów sprawia, że ów stos cegieł jest dziełem sztuki? A może to tylko „śmieć”, a nie sztuka?

Opisana powyżej sytuacja jest dla Grounda sytuacją symptomatyczną w czasach królowania sztuki współczesnej. Celem autora nie jest jednak bezwzględna krytyka tej sztuki czy też zdeprecjonowanie jej walorów. Lektura książki pozwala nam domyślać się, że właściwym zamiarem Grounda jest raczej próba ocalenia sztuki współczesnej, zwłaszcza dla tych, którzy nie potrafią jej zrozumieć, odmawiają jej jakiegokolwiek wartości. Ground systematycznie, posługując się przykładami z życia codziennego, próbuje przekonać czytelnika, że sztuka współczesna nie jest wbrew pozorom „stakiem bzdur”. Jest sztuką, choć niewątpliwie wymaga od nas innego rodzaju myślenia.

Jako oponent instytucjonalnej definicji sztuki, zaproponowanej przez Danto i Dickiego, w myśl której dziełem sztuki jest artefakt, któremu przedstawiciel świata sztuki nadał status kandydata do oceny, Ground podkreśla, że *Equivalent VIII* jest dziełem sztuki, nie tylko ze względu na miejsce, w którym się znajduje. Autor niewątpliwie chce nas przekonać do wyjścia poza sztywne ramy tej antyesencjalnej, socjologicznej i kontekstualnej definicji sztuki. W jego książce wyeksponowane zostają pewne intuicje i tropy myślowe, dzięki którym przekroczenie tych ram staje się możliwe i co najważniejsze, uzasadnione. Ground systematycznie dostarcza kolejnych narzędzi (trzy perspektywy, intencjonalny wkład autora, wygląd i znaczenie dzieł), które pozwolą nam, jako odbiorcom sztuki współczesnej, polegać na własnym osądzie, a nie jedynie na przyjmowaniu *ex cathedra* tego, co dyktują nam krytycy sztuki, muzealnicy, artyści – czyli przedstawiciele instytucjonalnego świata sztuki.

Sztuka po śmierci?

Przedstawiony w książce *¿Arte o chorrada?* przepis na zrozumienie dzieł sztuki współczesnej wydaje się być rozsądną propozycją, zwłaszcza dla tych, którzy chcieliby polegać przede wszystkim na własnym osądzie. Dzieło Grounda możemy bowiem potraktować jako przystępny przewodnik po świecie sztuki współczesnej, który podpowiada nam jak zachować się wobec mnogości i różnorodności dzieł tworzących ten bogaty świat. Ground chce pokazać nam jak odróżnić to, co może stać się przedmiotem naszego zainteresowania estetyczne-

go, od prawdziwych dzieł sztuki. Podkreśla jednak, że o statusie dzieł nie decyduje ich umiejscowienie w salach muzealnych czy galeriach. Innymi słowy, aby dany obiekt stał się czymś więcej niż przedmiotem naszego estetycznego zainteresowania, abyśmy mogli powiedzieć o nim: „To jest dzieło sztuki”, muszą zostać spełnione inne, ważniejsze według autora, warunki.

Podstawowym według Grounda warunkiem, jest przyjęcie potrójnej perspektywy. Tylko bowiem całościowe podejście do danego obiektu, uwzględniające zarówno intencje autora, jak i tło tradycji oraz wkład intelektualny odbiorcy, pozwoli nam, polegając na własnym osądzie, dostrzec w danym obiekcie prawdziwe dzieło sztuki. Tego typu propozycja nie jest oczywiście czymś nowym. Znaczenie tradycji, intencji autora oraz wkładu odbiorcy są (i zawsze były) istotnymi składnikami dzieł sztuki.

Nie jest również nowym poglądem, według którego intencja artysty jest źródłem znaczenia, które w danym dziele odnajduje odbiorca. Dotarcie do owego znaczenia nie jest zadaniem łatwym, zwłaszcza w przypadku dzieł sztuki współczesnej. Według Grounda, dzieła te są zawsze dziełami wymagającymi niebałagalnego wysiłku intelektualnego ze strony odbiorcy i dlatego też, często nazywa się sztukę współczesną, sztuką wybitnie intelektualną. Jest to również poglądem autora *¿Arte o chorrada?*. Wydaje się jednak, że jest to stanowisko wysoce polemiczne, bowiem wiele dzieł sztuki współczesnej to dzieła całkowicie oderwane od tradycji, pozbawione znaczeń i odniesień kulturowych. Pisząc o dziele Carla Andre, Ground używa proponowanych przez siebie narzędzi – potrójnej perspektywy, poszukuje znaczenia dzieła i intencji jego wytwórcy – ale wydaje się zapominać o tym, że z drugiej strony, *Equivalent VIII* jest jedynie „stosem cegieł”, którym „ktoś” nadał formę graniastosłupa i dowolnie nazwał go w określony sposób. Nic nie stoi bowiem na przeszkodzie, aby zakwestionować użyteczność proponowanego przez Grounda narzędzia pod postacią potrójnej perspektywy i stwierdzić, że nie ma w przypadku tego dzieła żadnych odniesień kulturowych czy nawiązań do tradycji - jest tylko forma; oraz, że nie sposób także wskazać i wyjaśnić jakichkolwiek znaczeń nadanych przez autora owego obiektu. Jego nazwa także niewiele nam mówi – ang. *equivalent* oznacza równoważny, odpowiadający. Zatem: *Równoważny VIII*? Równoważny z czym, odpowiadający czemu?

Wydaje się ostatecznie, że problematyczny przypadek *Equivalent VIII*, jako symptomatycznego dzieła sztuki współczesnej, pozostaje nierozwiązany. Na korzyść Grounda świadczy jednak to, że niejednokrotnie podkreśla on, że nie chce stawiać żadnych ostatecznych tez i postulować niewątpliwych rozwiązań. Chce zaproponować nam jedynie pewne narzędzia, pomocne w zetknięciu z dziełami sztuki współczesnej. Dzięki owym narzędziom, twierdzi Ground, będziemy w stanie sami, odróżnić prawdziwe dzieła od całej reszty „śmieci”

w niezwykłym świecie sztuki współczesnej. Czym jest zatem dzieło sztuki? To pytanie Ground pozostawia niestety otwarte, pozwalając abyśmy sami poszukiwali naszej własnej odpowiedzi.

Podsumowując, należy wyraźnie podkreślić, że Gound nie odkrywa przed nami Nowej Ziemi. Pozwala nam jedynie zejść na obcy i nieznany ląd, wyposażając nas w niezbędne narzędzia i pomysły. Czy nasza eksploracja bogatego świata sztuki współczesnej zakończy się sukcesem – to zależy będzie już tylko od nas samych.

Natalia Michna – e-mail: eik@iphils.uj.edu.pl